



CUDZE CHWALICIE...
...SWEGO NIE ZNACIE

Rzeczpospolita
internetow @



STASZKÓWKA



PRZEWODNIK



*Gudze chwalicie...
...swego nie znacie*

STASZKÓWKA

przewodnik

2008

Publikacja opracowana i wydana w ramach realizacji projektu „Moja Staszkówka – Tożsamość i Rozwój” z programu Rzeczpospolita Internetowa realizowanego przez Fundację Grupy TP we współpracy z Programem Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju

Opracowanie: Bożena Koziół, Halina Łaś
Zdjęcia: Elżbieta Gąsior, Sebastian Pasterski, Kronika Szkolna
Projekt okładki: Beata Brońska, Bożena Koziół
Wydawca: Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Staszówce
Lokalna Grupa Działania
Skład, druk i oprawa: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie

Ziemia Staszowska

O, Ziemio Staszowska
Ziemio ukochana
Przystrojona pagórkami
Zielenią lasów przybrana

O, Ziemio Staszowska
Ziemio ukochana
Opiewana w poezjach
Przez dzieci malowana

Wyniosła wieża kościoła
I szkoła imieniem naszego rodaka
Jana Pawła II
Wplata się w panoramę
Staszowskiej Krainy

Na straży tej ziemi
Na rozstajnych drogach
Cmentarze, figury, kapliczki i krzyże
Proszą o błogosławieństwo Boga

*Paulina Wąsowska
ucz. Szkoły Podstawowej*

POŁOŻENIE

Staszkówka, mała wieś należąca do gminy Moszczenica. Usytuowana jest w południowo - wschodniej części województwa małopolskiego, 20 km na północny-zachód od Gorlic, miasta powiatowego.

Rejon, na którym się znajduje, określany jest jako Beskid Środkowy albo Pogórze Środkowo - Beskidzkie o wzniesieniach nie przekraczających 1000 m n.p.m. Subregion nazwany jest Pogórzem Ciężkowickim.

Z płaskowyżu Staszkówki roztaczają się wspaniałe widoki na Beskid Niski, Sądecki i Pogórze Rożnowskie, a przy bardzo dobrej pogodzie na Tatry.

Staszkówka graniczy z siedmioma wioskami: od wschodu z Moszczenicą, od północy z Ostruszą i Turzą, od południa z Łużną, Biesną i Siedliskami, a od zachodu ze Zborowicami.

Obszar Staszkówki – 1140 ha – podzielony jest na przysiółki: Wieś Prawa i Lewa Strona, Podlesie, Granice, Uwrocie, Podkościele, Sołtystwo, Mentłówka, Jałowczyna, Wydartuchy, Kozłówka, Łopacie, Maśluchowice i Nowa Wieś.

Większość nazw przysiółków łatwo wytłumaczyć, np. Podlesie to tereny położone pod lasem, Podkościele – koło kościoła. Granice to obszar ziemi łączący się z Turzą, stanowiący północną granicę wsi. Bezpośrednio przylega do nich Uwrocie. Określenie to używane jest w rodzimym rolnictwie, oznacza część gruntu usytuowaną blisko granicy, na której można zawrócić podczas prac polowych. Mentłówka swoją nazwę zawdzięcza mieszkańcom noszącym nazwisko Mentel i zamieszkującym w tym rejonie, podobnie jak Kozłówka nazwisku Kozioł. Jałowczyna to tereny, gdzie niegdyś rosły jałowce, a Maśluchowice to tereny, gdzie rosło dużo grzybów maślaków. Nazwa Wydartuchy pochodzi od tego, że chłopci „wydarli” ziemię dziedzicowi. Przysiółek Wieś został naturalnie podzielony małym potoczkiem bez nazwy uchodzącym do rzeki Moszczanki na Stro-



nę Prawą i Stronę Lewą. Sołtystwo to tereny, które najprawdopodobniej należały kiedyś do któregoś z sołtysów. Nowa Wieś obejmuje część miejscowości zagospodarowaną prawdopodobnie najpóźniej w stosunku do pozostałych przysiółków.

Staszkówkę zamieszkuje 1464 osoby. Niewielką przewagę stanowią kobiety, jest ich 746, mężczyzn - 718. W strukturze wiekowej - dzieci i młodzieży do 18-ego roku życia jest 462, osób w wieku 19 - 65 lat - 794, a najstarszych, powyżej 65 lat - 208.

Staszkówka jest typową wsią rolniczą, a podstawę gospodarczą stanowią indywidualne gospodarstwa rolne. Praca rolnika jest tutaj bardzo ciężka. Składa się na to wiele czynników: ukształtowanie terenu, klimat, rodzaje gleb.

Przeważają gleby pylasto - ilaste bielice, klasy III i IV, a także nieurodzajne klasy V i VI. Gospodarstwa są bardzo rozdrobnione, słabo zmechanizowane, co wpływa na bardzo niską wydajność produkcji rolnej. Średnia powierzchnia wynosi 3,8 ha.

Z danych za rok 1996 wynika, że w Staszkówce istnieje 209 gospodarstw o pow. powyżej 1 ha i 48 do 1 ha tzw. działkowiczów, co daje ogólną liczbę 256 gospodarstw.



Panorama Staszkówki

CHARAKTERYSTYKA FIZYCZNO-GEOGRAFICZNA

Teren wsi tworzy szereg podłużnych wzgórz ciągnących się w kierunku wschodnim, przecinanych wąskimi dolinami. Położone są na wysokości około 400 m n.p.m. Sieć hydrograficzną stanowią niewielkie potoki, które są dopływami Białej Dunajcowej oraz Moszczanki. Na terenie wsi znajdu-

je się również kilka niewielkich stawów, które ulegają zarastaniu. Klimat jest tutaj podgórski. Na skutek małych powierzchni leśnych powietrze ogrzewa się bardzo szybko, co jest jedną z przyczyn powstawania burz termicznych i pasów gradowych. Na wiosnę i w jesieni wieją tu regionalne wiatry o dużej sile z kierunku południowo - wschodniego (typu halny).

Łagodnie wzgórza porastają lasy mieszane odznaczające się stosunkowo wysokim stopniem naturalności wyrażającym się dużym udziałem drzewostanów o składzie gatunkowym zgodnym z siedliskami. W drzewostanach dominuje buk (*Fagus sylvatica*), jodła (*Abies alba*), sosna zwyczajna (*Pinus sylvestris*), dąb szypułkowy (*Quercus robur*), świerk (*Picea abies*), jawor (*Acer pseudoplatanus*), czereśnia ptasia (*Cerasus avium*) olsza czarna (*Alnus glutinosa*) oraz osika (*Populus tremula*).



Jodła pospolita



Bluszcz pospolity



Konwalia leśna



Nerecznica samcza



Parzydło leśne

Flora Staszkówki jest bardzo bogata. Niektóre gatunki objęte są ochroną częściową lub całkowitą, np. wawrzynek wilczczyko (*Daphne mezereum*), kopytnik pospolity (*Asarum euroaeum*), skrzyp olbrzymi (*Equisetum maximum*), bez koralowy (*Sambucus racemosa*), ostrożeń głowacz, konwalia majowa (*Covallaria majalis*), kalina koralowa (*Viburnum opulus*),

kruszyna pospolita (*Frangula alnus*), marzanka wonna (*Galium odoratum*), pierwiosnka lekarska (*Primula veris*).

Wielkim zróżnicowaniem wyróżnia się także fauna. Z chronionych płazów można spotkać żabę trawną (*Rana esculento*), rzekotkę drzewną (*Hyla arborea*), kumaka górskiego (*Bombina variegata*), a także ropuchę szarą. Wśród ssaków, jakie żyją na terenie Staszkówki, na uwagę zasługują takie gatunki, jak: łasica (*Mustela nivalis*), sarna (*Capreolus*), dzik (*Sus strofa*), lis (*Vulpes vulpes*), zając (*Lepus europaeus*), jeleń (*Cervus elaphus*).

Z ptaków można spotkać puszczyka (*Strix aluco*), myszołowa (*Buteo buteo*), bociana (*Ciconia ciconia*), dzięcioła małego (*Picoides minor*), szpaka (*Sturnus vulgaris*).

Z bezkręgowców na szczególną uwagę zasługują gatunki owadów podlegające ochronie: paź królowej (*Papilio machaon*), mieniak tęczowiec (*Apatura iris*).

STASZKÓWKA WCZORAJ I DZIŚ

Wieś lokowana została w XIV wieku, pierwsza potwierdzona w dokumentach wzmianka o Staszkówce pochodzi z roku 1383. Należała wówczas do starostwa bieckiego.

Jako królewszczyzna w ciągu wieków była dzierzawiona przez różne rody. Wśród jej pierwszych posiadaczy byli między innymi Bogoriowie, którzy przyjęli w końcu nazwisko od miejscowości i podpisywali się Staszkowscy. Należy wspomnieć, że jeden z rodu Bogoriów był starostą w Muszynie, inny zaś oficerem artylerii, który zasłużył się w zdobyciu dużej ilości dział w bitwie pod Obertynem, które to przeznaczone zostały na odlew dzwonu Zygmunta w katedrze na Wawelu.

*Dziękuję Alth za jego zdjęcie, które jest materiałem do
przebadania. Podziękuję również za ten sposób, że wiesz
sz, budynki ekonomiczne a nawet mieszkanie
niepoliczone mi mógł Alexander Sibiński. Statego
mu i drugą fotow. osobno za 12 tysięcy zł. a
Wiedomości te powzięte od włościanina Antonia
matka była salchianin. Jana Loriniego w
tego przedm. obywateli wraz z synem a jej bratem. O
Sibińskich, to ten Antoni przy dworze się chwalił, że Sibi
i do dworu przechodził, wysyłał więc te wiad
Alexander Sibiński był bardzo polny i staranym
miał nawet pieniądze. Już w roku 1846 przed
wzrostem 500 tysięcy grochu i bobu 700 tysięcy
albo przenieść i żyta, wysyłał to mu zarabował
Jest że ułano drogę obywateli od dworu, aż do karcz
na wiosnę, kiedy inni stopniem jeszcze biedniejsi
Roboci prowadzić od kłopotów i d. tamtejszy.*

Fragment notatek proboszcza Staszkówki,
ks. A. Tenczara.

Przez wiele lat ziemie staszkowski były ziemiami dworskimi. Ostatnim ich posiadaczem był Szwarz, przed nim Niedzielski, Alth i Skibicki.

Fragment notatek proboszcza Staszkówki, ks. A. Tenczara:

Dnia 28 października 1810 roku urodził się Aleksander Karol Jan Skibicki, syn Rafała, właściciela dóbr i Justyny z Brześciańskich. Ochrzczony z wody, a ceremonię uzupełniono 30 maja 1811 roku wobec świadków: hr. Piotra Stadnickiego, hr. Anny Lubieńskiej i Michała Miłkowskiego, właściciela dóbr Siedliska i Bobowa i Apolonii hr. Stadnickiej. Chrzest odbył się w Staszówce.

Dnia 9 lutego 1821 roku zmarł w Staszówce Rafał Skibicki, właściciel dóbr Staszówka licząc 68 lat.

Rafał Skibicki zaintabulował przed śmiercią połowę Staszówki na żonę swą Justynę, druga połowa przypadła synowi Aleksandrowi.

Aleksander ożenił się we Lwowie, lecz z żoną nie długo mieszkał, zniechęcony ją od siebie odpędzał, a prowadził życie niemoralne z panną Józefą Wawraczeską, córką urzędnika magistrackiego w Pradze od roku 1854-1864. Matka jego, Justyna, bolała nad tem bardzo, a chcąc Pana Boga przeprosić za grzechy syna, postanowiła odbyć podróż do Rzymu. Na podróż tę pożyczyła u księcia Jabłonowskiego 90 dukatów w złocie. Z podróży tej przywiozła obrazek Grzegorza XVI, papieża i widoki z Włoch. Pożyczki tej Justyna już nie spłaciła, umarła w Tarnowie w roku 1858, lecz nie chciał jej spłacić również syn Aleksander, tłumacząc się zawsze, że nie on pożyczał, więc i nie on będzie płacił. Aleksander miał gotówkę, bo podobno 70 tys. po swej śmierci pozostawił. Jabłonowski zaskarżył ów dług do sądu i wystawił połowę Staszówki na licytację za 6000 zł. Do takiej podobno kwoty urósł ów dług z procentami i kosztami. I wtedy kupił na licytacji w Krakowie Alojzy Alth dr. praw, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr. Alojzy Alth nabywszy jedną połowę należącą do Justyny Skibickiej przeprowadził podział dóbr w ten sposób, że dzielił na połowę każdą parcelę, budynki ekonomiczne, a nawet mieszkanie. Takiego przymusowego współnika nie mógł ścierpieć Aleksander Skibicki, dlatego był zmuszony odsprzedać mu i drugą połowę, podobno za 12000 zł. Wiadomości te powziąłem od włościanina Antoniego Cetnarowicza, którego matka była szlachcianką, córką Jana Łozińskiego, właściciela Pstrągowy, zabitego podczas rabacji wraz z synem, a jej bratem. Ona była nawet daleką krewną Skibickich, to też Antoni przy dworze się chował, do Skibickiego, do Tarnowa, a nawet i do Lwowa piechotą chodził, wszystkie więc te wiadomości nie obce mu były.

Aleksander Skibicki był bardzo pilnym i starannym gospodarzem. Urodzaje miał zawsze prześliczne tak, że w roku 1846 podczas rabacji miał mieć

w spichlerzu 500 korcy grochu i bobu, 700 korcy owsa, również podobną ilość pszenicy i żyta, wszystko to mu zrabowali, zboże zabrali i rozsypali tak, że usłano drogę zbożem od dworu aż do karczmy w Zborowicach, nawet na wiosnę, kiedy śnieg stopniał jeszcze biedniejsi zbierali zboże po drodze. Rabusi prowadził od Zborowic Żyd tamtejszy, który wtedy na koniu wjechał do Kościoła Staszowskiego. Rozbito browar, który stał poniżej stawów dworskich, wypuszczono okowitę, rozbito spichlerz, nikogo nie zamordowano, bo Skibicki był podówczas w Tarnowie, gdzie go aresztowano i przez dwa dni w śledztwie trzymano. Cała tłuszcza rabusiów poszła potem ze Staszówki do Łużnej. Tak się zaznaczył rok 1846 w Staszówce.

Alojzy Alth pozostawił po sobie piękną pamiątkę w Staszówce. On to bowiem urządził ogród dworski, który dziś jest całą ozdobą dworu i gminy, on sadił drzewa, tak owocowe, jak i parkowe, do czego sprowadził ogrodnika z Zagórzan. Alojzy Alth miał jedynaczkę, córkę Helenę, która wyszła za mąż za Stanisława Niedzielskiego, dyrektora Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. Ojciec oddał im Staszówkę po połowie. Niedzielski nie znał się na gospodarstwie wcale, ani zamiłowania do roli nie okazywał, administrowali rządcowie, a niekiedy dzierżawcy. Dochodów wielkich nie miał. A nieporozumienia małżeńskie doprowadziły po raz kolejny do wystawienia Staszówki na sprzedaż.

Na podstawie notarialnego kontraktu kupna i sprzedaży z daty Kraków 21 grudnia 1887 prawo własności dóbr Staszówka dotąd wedle poz. 11 Stanisława i Heleny Niedzielskich własnych na rzecz Henryka Schwarza urodzonego w Krakowie 24 VIII 1837 roku się intabuluje.

Henryk Schwarz był człowiekiem o niezwykle dobrym sercu, po przejęciu Staszówki 1 VII 1888 r. uporządkował budynki, otoczył opieką ogród. Administrował przez rządców: Nitscha i Sudzińskiego. Był człowiekiem bardzo pracowitym, swoją szlachecką pracą dorobił się wielkiego majątku, który podzielił między swoje dzieci. Staszówkę przekazał najstarszemu synowi, Władysławowi. Henryk Schwarz zmarł w Krakowie 24 VIII 1911 r.

Władysław Schwarz (syn Henryka) posiadłość objął w administrację 1 III 1894 r.

Zofia Szwarzowa (żona Władysława) była kobietą bardzo ofiarną. Opiekowała się kościołem parafialnym, do którego darowała m. in. własnoręcznie haftowane ornaty oraz biżuterię, np. ozdobienie obrazu Matki Bożej Staszowskiej, czym przyczyniła się do zakupu koron do cudownego obrazu w tutejszym kościele.

Władysław Schwarz zmarł w 1932 r. i pochowany jest wraz z żoną na cmentarzu w Staszówce.



Dom Szwarców od frontu

Państwo Schwarzowie swoje dobra podzielili między synów: Władysława i Stanisława, a trzeciego syna, Kazimierza, mieli bracia spłacić. Władysław otrzymał Berdechów, gdzie zostały wzniesione zabudowania, a Stanisław ojcowiznę na miejscu.

Gdy wybuchła II wojna światowa, bracia Stanisław i Władysław zostali powołani do służby wojskowej. Po wojnie do kraju nie powrócili. Władysław wraz z żoną zamieszkał w Kanadzie, a Stanisław, pozostawiając rodzinę (żonę Stanisławę z Marcinkiewiczów i córkę Bożenę) w Staszówce, zamieszkał w Londynie.

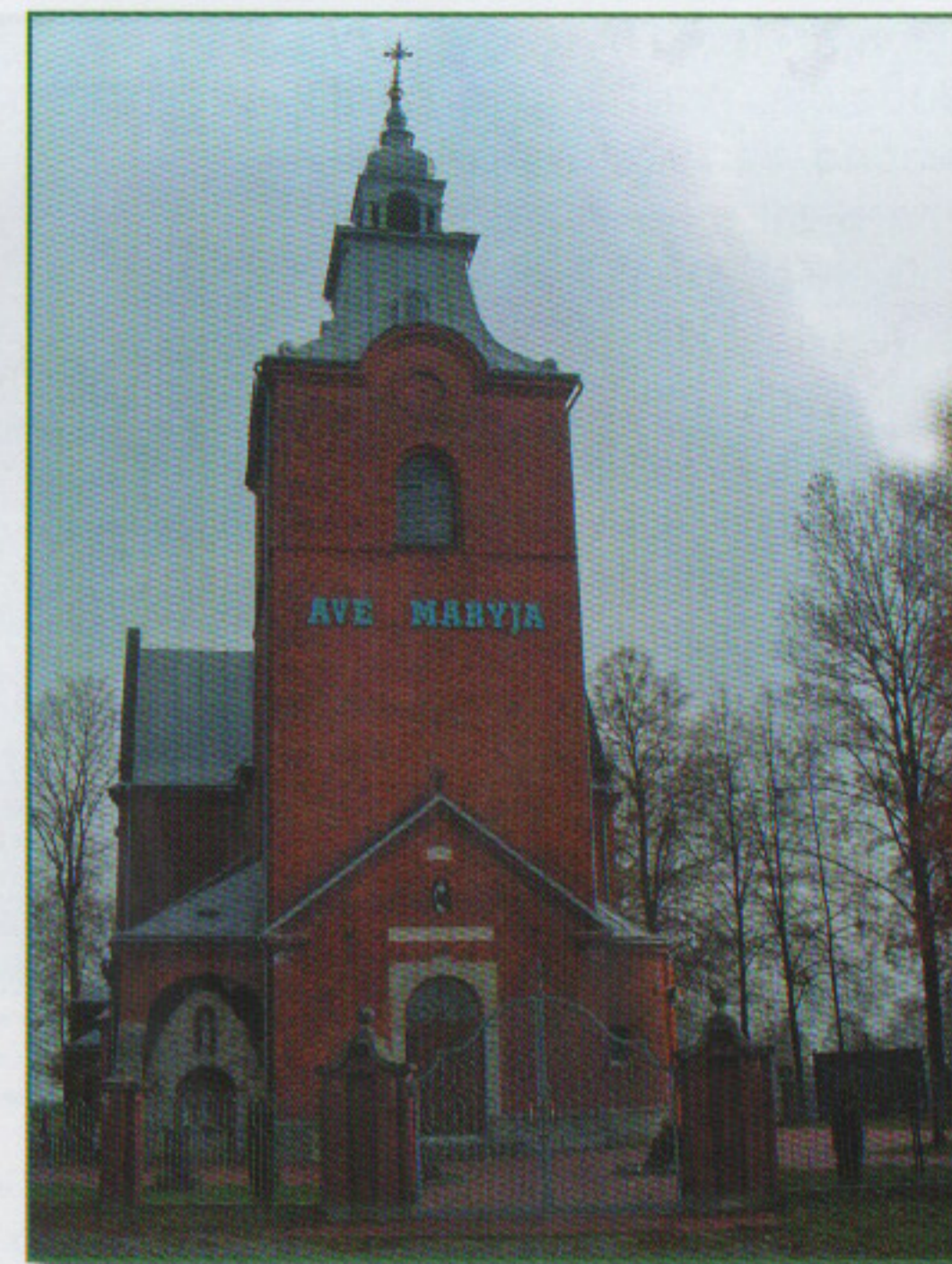
Stanisława Schwarzowa, jako ostatnia z historycznych właścicieli, w 1971 r. opuściła Staszówkę i zamieszkała w Gorlicach. Zmarła 15 XI 1971 r. i spoczywa na cmentarzu parafialnym w Staszówce.

Według dostępnych źródeł w 2 połowie XIV wieku we wsi istniała już parafia, w XVI wieku funkcjonowała pierwsza szkoła parafialna, a w 2 połowie XVII wieku funkcjonował szpital dla ubogich.

Mieszkańcy Staszówki byli świadkami zawieruchy wojennej jaka przetoczyła się przez wieś na początku XX wieku. Świadczą o tym groby i cmentarze znajdujące się w obrębie Staszówki.

W centrum wsi, naprzeciwko przystanku PKS, znajduje się trzynawowy, bazylikowy, neogotycki kościół parafialny pod wezwaniem św. Wojciecha. Zbudowany z cegły z użyciem kamienia w latach 1928 - 1930. Świątynia stoi na miejscu drewnianego kościółka z XV wieku, który spłonął w czasie I wojny światowej.

W dniu 18 V 1928 roku ksiądz biskup Leon Wałęga, podczas wizytacji kanonicznej, poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła. Architektem, który kierował całą budową, był Józef Borut z Gorlic. Głównym budowniczym nowego kościoła był ks.



Kościół parafialny w Staszówce

proboszcz Bronisław Michałowski, który wykorzystywał różne sposoby zdobywania funduszy na budowę kościoła: przyjmował każde, nawet najmniejsze, datki, zbierał składki od księży na odpustach, kolektanci chodzili po całej Polsce, pisał (skuteczne) prośby do Ameryki, otrzymał także w 1929 r, za pośrednictwem księdza prałata Bronisława Świejkowskiego z Gorlic, pieniądze z kancelarii prywatnej prezydenta Ignacego Mościckiego, zaciągnął nawet pożyczkę od mieszkającego w Ameryce Michała Synowca, który w tym czasie, kiedy prowadzono budowę kościoła, odwiedzał swoich krewnych w Kąsnej. Ksiądz proboszcz wraz z pra-



*ks. Bronisław Michałowski,
budowniczy kościoła*

fianami ciężko pracował przy budowie, nosił cegłę i gasił wapno. W 1929 r., kiedy zachorował na oczy, a później całkowicie stracił wzrok, przy budowie zastąpili go komitetowi. W dniu 9 XI 1930 r. kościół został poświęcony przez dziekana dekanatu, a pierwszą mszę św. odprawił ksiądz fundator.

Ks. Bonisław Michałowski zmarł 7 I 1960 r. a jego grób znajduje się koło kościoła w Staszówce.

Wewnątrz kościoła znajduje się wolnostojący ołtarz zaprojektowany i wykonany w 1946 r. przez rzeźbiarza z Tuchowa, Kazimierza Cieślę. Zbudowany jest w stylu barokowym z rzeźbami św. Józefa na szczycie, św. Kingi i św. Andrzeja Boboli po bokach.



Grób ks. Bronisława Michałowskiego



Odezwa komitetu budowy nowego kościoła w Staszówce

ODEZWA.

Kościół modrzewiowy w Staszówce, powiatu Gorlickiego, pochodzący z wieku XV., w czasie bitwy 18. marca 1915 r. splonął doszczętnie wraz z całym urządzeniem.

Temu samemu losowi uległa cała parafia uboga, podgórska, licząca tylko 250 chat, w dniu 2. maja 1915, podczas znanej ogólnie bitwy pod Gorlicami. Ludność miejscowa, biedna, nie może ani myśleć o wzniesieniu własnymi środkami nowej świątyni Panskiej. Dotąd ciśniemy się w małej, prowizorycznej kapliczce.

Od lat 14 budujemy nowy kościół ze składek. — Do ukończenia daleko jeszcze mimo tego, że robocizną wszelką parafianie dają za darmo. Płacimy tylko murarzy i materjaly. Bez pomocy katolickiego społeczeństwa dalej rady nie damy.

Zwracamy się więc z prośbą o dalszą pomoc, a za ofiarodawców modlić się będziemy w nowym kościele przed cudownym obrazem Matki Boskiej Staszowskiej.

Staszówka, 1. kwietnia 1930 r.
p. Ciężkowice ad. Tarnów (Małopolska).

WŁADYSŁAW SCHWARZ
kolarz.

Ks. BRONISŁAW MICHAŁOWSKI
proboszcz i przewodniczący.

Komitet: JAN GĄSIŃ, JÓZEF ROMAN, DOMINIK GĄSIŃ.



Ołtarz główny kościoła parafialnego w Staszówce

Obraz matki Boskiej Staszowskiej



typu krakowskiego. Oryginał obrazu splonął wraz ze świątynią w czasie I wojny światowej 20 marca 1915 r. Na podstawie fotografii obrazu stwierdzono, że powstał on w II połowie XV w., na co wskazują stylowe cechy najmniej przemalowanej głowy Jezusa. Pozostałe fragmenty obrazu, widoczne spod sukienki, twarz Maryi oraz dłonie obydwu postaci, zostały przemalowane w epoce baroku – prawdopodobnie w XVII w. W tym samym czasie dodano sukienkę, korony, gwiazdy, a także przemalowano tło i wprowadzono, niestosowny w obrazach gotyckich, motyw kotary.

Po upływie 28 lat od jego zniszczenia, podjęto inicjatywę wykonania nowego obrazu. Fakt ten świadczy o tym, że pamięć o spalonym obrazie była bardzo żywa. Niewątpliwie miało to wpływ na odnowienie dawnego kultu, jakim cieszył się poprzedni wizerunek.

W 1943 r. została podpisana umowa o namalowanie kopii obrazu, poświęcenie nastąpiło w 1946 r. Artysta, malując obraz, nie nawiązał do znanego z fotografii obrazu, lecz wzorował się na należącym do tego samego typu, nieprzemalowanym późnogotyckim wizerunku z kościoła parafialnego w Podolu koło Zakliczyna, gdzie mieszkał. W nowym obrazie, na podstawie fotografii oryginału wykonanej przed spalaniem, Dutkiewicz powtórzył rzadki kształt broszy spinającej płaszcz Maryi oraz Jej nimb utworzony z 12 gwiazd.

Obok kościoła znajduje się kamienna figurka św. Wojciecha, która została ufundowana przez rodzinę Juszczyków - rodzina ta wywodzi się ze Staszkówki a obecnie mieszka w USA - na pamiątkę pobytu św. Wojciecha w Staszkówce.

Jak głosi legenda, św. Wojciech w drodze do Prus, przechodząc przez wieś, nauczał i chrzczył pogan. Źródło z „cudowną wodą”, z którego św. Wojciech czerpał wodę do chrztu, znajduje się na posesji pana Marka Wąsowskiego za plebanią. Co roku, 23 kwietnia obchodzony jest odpust parafialny ku czci św. Wojciecha, a 12 września ku czci Maryi.



Kamienna figurka św. Wojciecha



Fragment parku dworskiego

Naprzeciwko kościoła, za przystankiem, są resztki dawnego parku dworskiego z okazami starych drzew i śladami dworu. Dwór ten miał kilku właścicieli. Istniejący tu niegdyś duży majątek dworski został rozparcelowany, a pańską ziemię rozdzielono między 182 chłopów.



Strażacy OSP

Idąc dalej, 50 m od przystanku, przy drodze do Łużnej znajduje się budynek, w którym od 29 I 1979 r. swoją siedzibę ma Ochotnicza Straż Pożarna. Została ona założona 15 lutego 1956 r. w obecności majora Władysława Bajorka – komendanta Powiatowej Straży Pożarnej w Gorlicach. Na początku organizacja liczyła 18 członków. Obecnie liczy 46, w tym wielu zasłużonych, m.in. Drewniak Lesław – 50 lat w służbie OSP w Staszkówce, Dyl Ignacy, Dyl Bronisław, Roman Jan – po 52 lata, Łaś Wojciech- 48 lat.

Pierwszym prezesem był Czesław Grabowski, a komendantem Mieczysław Wąsowski. W latach 1959 – 2001 prezesem był Eugeniusz Mastejowski a komendantem nadal Mieczysław Wąsowski. Od 18 II 2001 r. działa nowy zarząd w składzie: Stanisław Wiktor – prezes, Piotr Waz – komendant, Stefan Szczerba – skarbnik, Czesław Marszał – sekretarz.

Na początku wyjazdy do pożarów odbywały się furmankami (zaprzęgami) konnymi. Pierwszymi furmanami byli: Dyl Henryk - koźmi plebańskimi i Gąsior Franciszek – własnym zaprzęgiem. W 1970 r. został wykuty wóz konny przez kowala Franciszka Szczerbę. W 1981 r. strażacy od Powiatowej Komendy Straży Pożarnej w Gorlicach otrzymali samochód – Żuk, na którym umieszczono motopompę M-800 wraz z osprzętem.

W 2004 r. dzięki pomocy finansowej Samorządu Gminy Moszczenica oraz PZU S.A. w Gorlicach zakupiono samochód pożarniczy Mercedes 1113 BT LF16.

Do walki z ogniem strażaków ochotników na początku wzywała ręczna syrena. A od 1968 r. elektryczna, która była zamontowana na posesji Ignacego Dyla, służyła przez długie lata.

28 VII 2002 r. spełniły się marzenia strażaków o posiadaniu własnego sztandaru. Pieniądze na jego zakup pochodziły ze składek strażaków, sprzedaży kalendarzy oraz wolnych datków innych osób. Poświęcenia na uroczystej mszy św. dokonał proboszcz parafii ks. mgr Adam Chmiel. W uroczystości tej wziął udział Wójt Gminy Moszczenica mgr Jerzy Wałęga, przedstawiciele Komendy Powiatowej Straży Pożarnej z Gorlic, delegacja strażaków z Moszczenicy oraz mieszkańcy Staszkówki. Sztandar jest dumą wszystkich strażaków, a poczet sztandarowy uczestniczy we wszystkich ważnych uroczystościach kościelnych i lokalnych.

Po lewej stronie drogi do Ciężkowic znajduje się budynek, w którym mieści się Filia Ośrodka Kultury i Biblioteki oraz Koło Gospodyń Wiejskich.



Budynek biblioteki publicznej

Jak informuje pracownik biblioteki, Agata Skrobot, biblioteka została założona w marcu 1968 r. jako punkt Powiatowej Biblioteki Powszechnej w Gorlicach. Organizatorem i długoletnim kierownikiem był Władysław Juszyński. W latach 1983 – 1990 bibliotekę prowadziła Salomea Juszyńska,



Poświęcenie sztandaru OSP

w roku 1991 Wiesława Gomułka – kierownik biblioteki w Moszczenicy, od 1992 do 1994 roku Elżbieta Kijek, następnie - do połowy 1996 – Halina Wałęga, następnie Monika Skrobot, a od 1999 r. do chwili obecnej – Agata Skrobot.

Od 1999 biblioteka działa w strukturze Ośrodka Kultury i Biblioteki w Moszczenicy.

Pracownicy biblioteki, oprócz wypożyczania książek, prowadzili szeroko zakrojoną działalność popularyzacji czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Organizowali różne konkursy, wystawki, spotkania autorskie. Od kilku lat prowadzone są cotygodniowe spotkania z książką dla przedszkolaków. W ostatnim czasie otworzono kafejkę internetową, pieniądze na zakup sprzętu otrzymano w ramach realizacji projektu „Moja Staszkówka – Tożsamość i Rozwój z programu Rzeczpospolita Internetowa.

Działalność Koła Gospodyń Wiejskich datuje się od 1950 r. przy liczbie 20 członkiń i wiąże się ściśle z utworzeniem i działalnością Kółka Rolniczego na terenie wsi.

Prawdopodobnie (brak dokładnych informacji, a te, które zostały tutaj zamieszczone, przekazała obecna przewodnicząca koła, Maria Drewniak) pierwszą przewodniczącą była Olimpia Ryczek, od 1962 Zofia Gąsior (Dyl), od 1978 Barbara Marszał (Śliwa), od 1993 Maria Piecuch, od 1998 Maria Drewniak.

W początkowym okresie działalność była ograniczona ze względu na warunki jak i małą ilość członkiń zrzeszonych w kole.

W latach późniejszych, szczególnie w latach 70-tych, ze względu na potrzebę chwili, koło rozwinęło swoją działalność. Przeprowadzono kursy kroju i szycia, robót ręcznych, racjonalnego żywienia oraz tkackie. Po ukończeniu kursu tkackiego i zdobyciu kwalifikacji kilka kobiet podjęło pracę chałupniczą przy wyrobie kilimów dla Cepelii. W zorganizowanych Przysposobieniach Rolniczych i Kursach Kwalifikowanego Rolnika kwalifikacje



Spotkanie autorskie z Grabowskim

rolnicze zdobyło 50 członkiń. Działalność KGW w tym czasie finansował Bank Spółdzielczy i Gminna Spółdzielnia „SCh” w Gorlicach.

W latach 80-tych i 90-tych praca koła skupiała się wokół spraw dotyczących estetyki wokół domów i zagrod. Widocznym efektem działalności koła są zmiany w wyglądzie wielu domów i ogrodów, ich ukwiecenie. A także uzyskiwania możliwie dużych plonów z uprawianych ziemiopłodów. W dalszym ciągu organizowano różne kursy mające na celu podnoszenie kwalifikacji rolniczych. Prowadzono także akcje na rzecz środowiska, np. Dzień Seniora. Koło nawiązało współpracę z miejscową szkołą oraz z nowosądeckim OPR.

Od 2000 r. praca koła znacznie się ożywiła. KGW posiada swój lokal (w miarę urządzony) w budynku biblioteki. Pod patronatem Ośrodka Kultury i Biblioteki w Moszczenicy zorganizowano kurs gotowania i pieczenia.

Do większych akcji koła należą dożynki w 2001 i 2002 r.,



Wieniec dożynkowy wykonany przez członkinie KGW, 2001 r.



Członkinie KGW w trakcie Agropromocji w Nawojowej w 2002 r.

udział i zajęcie III miejsca w Powiatowym Konkursie Dziedzictwa Kulinarnego w Kobylance w 2002 r., udział w Regionalnej Wystawie Rolniczej Agropromocja 2002 w Nawojowej. W 2003 r. w Staszówce pokaz potraw pod hasłem Bogactwo ziemniaka.

Koło nawiązało kontakt z KGW

w Moszczenicy, odbyły się trzy spotkania (dwa w Moszczenicy), na których odbył się pokaz potraw z jajek, ciast wielkanocnych oraz konkurs kwiatów z bibuły zorganizowany w 2003 r.

Rok 2003 to rok włączenia się do imprez organizowanych na terenie wsi - trzech festynów, organizowanych przez szkołę, OSP oraz parafię.

Nieco dalej swoją siedzibę ma Zespół Szkół im. Jana Pawła II.

Niektóre źródła podają, że w XVI wieku funkcjonowała pierwsza szkoła parafialna. Brak jest jednak dokumentu stwierdzającego jednoznacznie, że w Staszówce istniała szkoła.

Agnieszka Korzeń (katechetka Zespołu Szkół w Staszówce) w swojej pracy magisterskiej poświęconej parafii Staszówka pisze, że w 1595 r. po wizytacji parafii przeprowadzonej przez prepozyta tarnowskiego, Krzysztofa Kaźmirskiego, w sprawozdaniu zostało zapisane, że Jan Staszowski, ówczesny pleban „ma dom dla kierownika szkoły niezbyt dobry”. Na tej podstawie możemy wnioskować, że w Staszówce była szkoła. Kolejne dokumenty potwierdzające istnienie szkoły parafialnej, to przechowywane w archiwum parafialnym wykazy dzieci. Najstarszy zachowany dokument pochodzi z 27 I 1808 r.

Dalej pisze, że od 1843 r. w diecezji przemyskiej, do której należała Staszówka, wydawany jest „Status scholarum...”, gdzie odnotowano istnienie szkoły parafialnej we wsi prawie we wszystkich latach XIX w. Na początku XX w. w 1901 r. w odrestaurowanej organistówce urządzono drugą klasę szkoły ludowej.

Natomiast w kronice szkolnej zapisane jest, że pierwszym założycielem i budowniczym szkoły w Staszówce był ks. Antoni Tenczar (nie ma podanej daty budowy). Był to budynek drewniany z jedną salą. Teren, na



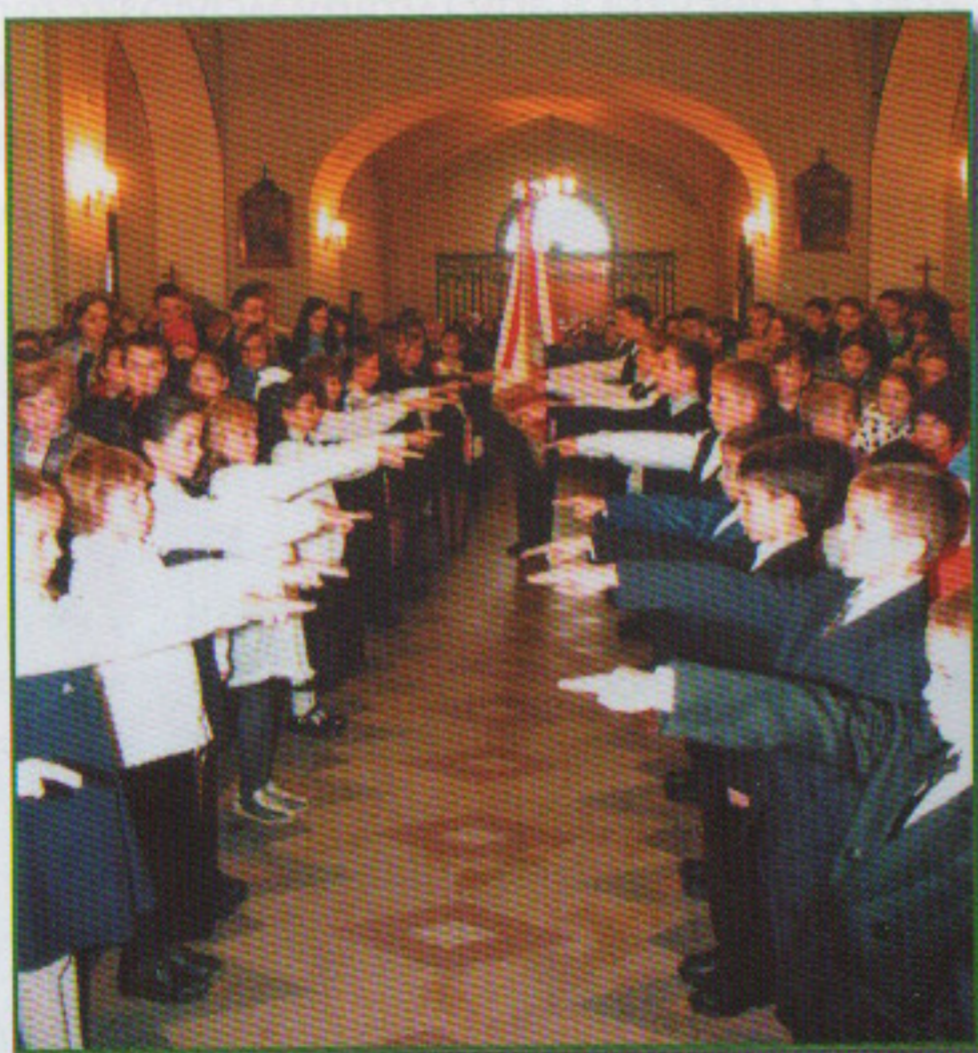
Budynek szkoły zniszczony w czasie I wojny światowej

Inicjatorem był ks. Adam Chmiel, który na sierpniowym posiedzeniu Rady Pedagogicznej poddał do przemyślenia pomysł uczczenia 25-lecia pontyfikatu Ojca św. nadaniem Zespołowi Szkół Jego imienia. Była to kontynuacja wielu wcześniejszych rozważań na temat nadania szkole imienia patrona. 1 września 2003 r., podczas krótkiej narady nauczyciele jednogłośnie postanowili podjąć trud starań, których owocem ma być nadanie szkole imienia Jana Pawła II w roku jubileuszu Jego pontyfikatu.[...]

Nadszedł długo oczekiwany dzień; dzień, do którego cała społeczność szkolna przygotowywała się długo i starannie, dzień, w którym społeczność Staszkówki ostatecznie wskazała swoim młodym pokoleniom wartości godne naśladowania – wzór życia Jana Pawła II – Patrona Zespołu Szkół.[...] Data nadania szkole imienia wskazuje na patriotyczny aspekt pontyfikatu Jana Pawła II.

Po zakończeniu ogromu prac przygotowawczych, nadszedł czas na ich wielki finał. Miał on miejsce w kościele parafialnym. W wypełnionej po brzegi świątyni o godzinie 10.00 rozpoczęła się doniosła uroczystość, na którą przybyło wielu znakomitych gości. Zwierzchnictwo kościelne reprezentował ks. bp Władysław Bobowski, władze samorządowe p. Barbara Warzecha – przewodnicząca Rady Gminy Moszczenica oraz inni przedstawiciele radnych, władze oświatowe - wizytatorzy KO: mgr Jerzy Kamiński, mgr Stanisława Bak, mgr Stanisław Firlit. Na uroczystość przybyło również wielu księży, dyrektorów szkół, poczty sztandarowe: Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Gołkowicach, Ochotniczej Straży Pożarnej w Staszówce oraz wiele innych gości reprezentujących instytucje współpracujące ze szkołą i działające na terenie Staszkówki. Mszy św. przewodniczył ks. bp Władysław Bobowski. Podczas całej uroczystości panował podniosły nastrój, a ogromny portret ojca św. ustawiony w prezbiterium przypominał komu poświęcony jest ten dzień.

Po homilii nastąpił ważny moment prezentacji i poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez mieszkańców Staszkówki.



Uczniowie po raz pierwszy składają ślubowanie na sztandar szkoły

Po odczytaniu przez ks. proboszcza Adama Chmiela treści telegramu napisanego do Ojca św. przez uczniów Zespołu Szkół, przemówieniu dyrektora szkoły mgr Haliny Łaś oraz odczytaniu uchwały Rady Gminy Moszczenica przez przewodniczącą p. Barbarę Warzechę, przekazano sztandar uczniom szkoły. Uczniowie po raz pierwszy składali ślubowanie na sztandar szkoły.

Uwieńczeniem uroczystości był podniosły, przepięknie zaprezentowany montaż słowno – muzyczny, w którym słowa Ojca św., rozbrzmiewające w oryginalnej wersji, przeplatały się niczym w dialogu z refleksjami uczniów, rodziców i nauczycieli.

Po uroczystościach zaproszeni goście i nauczyciele wbijali pamiątkowe gwoździe do symbolicznej tarczy szkolnej.

Najmłodszymi członkami społeczności szkolnej są przedszkolaki. Przedszkole poprzez realizację zadań programowych stara się spełniać oczekiwania rodziców. Codziennie prowadzone są zajęcia z zakresu wychowania umysłowego, plastycznego, technicznego, muzycznego oraz fizycznego. Przedszkolaki starają się włączyć w życie środowiska lokalnego poprzez udział w różnych akademiach, konkursach plastycznych i literackich oraz spotkaniach z ciekawymi ludźmi. Należy tu wymienić: Dzień Matki, Dzień Babci, wycieczki.

Szkoła to poszanowanie tradycji oraz kultury naszych przodków. Mottem do pracy, zarówno uczniów jak i nauczycieli, są słowa Ojca Świętego: Tak więc uczymy się na ludzi, aby w pełni być człowiekiem, poprzez umiejętność dawania siebie: być człowiekiem „dla drugich”.



Przedszkolaki na wycieczce przyrodniczej, Gorlice 2005

... aby bezpiecznie
dojść do szkoły



Wolontariusze WOSP



Wieczór poezji Jana
Pawła II



Jaselka

Samorządy uczniowskie oraz inne organizacje działające w szkole, w swojej pracy kierują się demokratycznymi zasadami. Uczestniczą w tworzeniu tradycji i klimatu szkoły. Chętnie i zgodnie współpracują ze sobą, podejmując różnego rodzaju zadania. Uczniowie wzięli udział w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Cała Polska Czyta Dzieciom, Dzieło Nowego Tysiąclecia, są organizatorami, współorganizatorami oraz uczestnikami różnych konkursów szkolnych i poza szkolnych, organizują wyjazdy do kina, aktywnie włączają się w życie środowiska lokalnego, przygotowując ciekawe akademie oraz spektakle teatralne: spotkania z nauczycielami z okazji dnia Nauczyciela, patriotyczna akademie z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, Jasełka Bożonarodzeniowe, Misterium paschalne, uroczystość Dnia Ziemi, uroczysty apel z okazji rocznicy urodzin i śmierci patrona szkoły, Jana Pawła II.

Obok nauczania i wychowania, ważnym zadaniem szkoły jest usportowienie dzieci i młodzieży. Uczniowie swoją sprawność fizyczną mogą rozwijać na lekcjach wf-u, a także na zajęciach SKSu. Osiągają wysokie wyniki w sporcie. Wielu uczniów godnie reprezentuje szkołę na zawodach pozaszkolnych, osiągając czołowe miejsca.



Drużyna piłkarska ZS



Szkoła od kilku lat realizuje różnego rodzaju projekty wyrównujące szanse edukacyjne dzieci i młodzieży ze środowisk wiejskich. Dyrekcja wraz z gronem pedagogicznym starają się odpowiedzieć na zainteresowanie uczniów

*Bawimy się w teatr...
wystawienie sztuki Mały Książę*



Spotkanie z baśnią – przedstawienie przygotowane przez kółko teatralno - recytatorskie

różnymi formami działalności pozaszkolnej. Pisząc projekty pozyskują na ten cel dodatkowe środki finansowe z różnych fundacji, np. Nidzickiej Fundacji Rozwoju Nida, Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży, Fundacji Wspomaganie wsi i in. Poprzez realizację zajęć w ramach tych projektów uczniowie mają możliwość uczestniczenia w ciekawych zajęciach pozalekcyjnych, rozwijania indywidual-

nych zainteresowań i pasji, a także autoprezentacji oraz promowania siebie i szkołę w środowisku lokalnym. Dzięki pieniądзом z fundacji została także doposażona biblioteka szkolna w książki i programy multimedialne.

ZE STASZKOWSKICH LEGEND...

Wokół drewnianego kościółka jak i obrazu Matki Boskiej Staszowskiej wyrosły legendy, które są odzwierciedleniem rzeczywistych wydarzeń, a także wytworem ludowych wyobrażeń.

Uwiecznienie drukiem legend będących wytworem ludowej kultury jest pożyteczne, bo daje wyobrażenie historyczne umysłowości społecznej.

Obie legendy pochodzą z przekazów ustnych najstarszych mieszkańców wsi.

Legenda o drewnianym kościółku

Kościółek miał być wybudowany w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się cmentarz nr 119 z I wojny światowej przy drodze do Łużnej.

Ludzie w pocie czoła ścinałi drzewa, które później czterema parami wołów ściągano na plac budowy Świątyni Pańskiej okolicy cmentarza. Po

ciężkim, mozolnym dniu, utrudzeni pracą, położyli się spać, by odpocząć. Nazajutrz, gdy wszyscy wstali, zobaczyli pusty plac. Nie było ani jednego kawałka drewna. Byli pewni, że ktoś je ukradł, dlatego też rozeszli się w różne strony w poszukiwaniu jakichkolwiek śladów złodziei. Ku ich zdziwieniu nie znaleźli żadnych śladów, ale za to w niewielkiej odległości, około 25 metrów, w miejscu, gdzie stoi obecny kościół, znaleźli poskładany materiał na budowę kościoła. Zdziwieni, ale i ucieszeni z zapałem zabrali się do przewożenia drewna na poprzedni plac. Mija kolejny dzień pracy i kolejna noc odpoczynku. Rano, po przebudzeniu, wzrok chłopów pada na plac. I co widzą? Nic, plac jest pusty, materiału nie ma. Biegną więc w dół z nadzieją, że znajdą go tam, gdzie poprzednim razem. Nie mylili się.

Ciągle nie rozumiejąc o co chodzi, przewieźli ponownie materiał na plac budowy. I tak mijały kolejne dni, a drewno co rano leżało w tym samym miejscu co po pierwszej nocy. Mieszkańcy osady postanowili coś z tym zrobić. Zwołali zebranie, na którym komentując i spierając się co do zdarzenia, którego byli świadkami, doszli do wniosku, że to jakaś nadprzyrodzona siła musi to czynić, że to sam Bóg chce, by jego Przybytek został wybudowany w tym a nie w innym miejscu. Uznano to za cud i zgodnie z wolą Tego, który to czynił, wybudowano kościółek w tym właśnie miejscu. Dzisiaj już go nie ma, ale pamięć o nim jest ciągle żywa. A na jego miejscu stoi piękna murowana świątynia.



Obraz Matki Boskiej Staszowskiej w ołtarzu głównym kościoła parafialnego w Staszówce

Legenda o cudownym obrazie Matki Boskiej Staszowskiej

Dawno temu, szlakiem karawan biecickich, który wiódł od Węgier do Polski, jechały wozy ciągnięte przez kilka par wołów. Z trudem brnęły przez błotnisty szlak, podążając od Biecza w kierunku Krakowa. Szlak wiódł przez niewielką osadę w miejscu dzisiejszej Staszówki. Osada ta miała mały drewniany kościółek do którego uczęszczali jej mieszkańcy.

Zmęczone długą podróżą woły szły powoli, ciągnąc, wyładowane różnorakim towarem, ciężkie wozy. Gdy karawana dojechała w pobliże

kościół, woły zaprzęgnięte do jednego z wozów uklęły i żadne wysiłki ani baty nie zmusiły ich do powstania. Kupcy, chcąc ulżyć wołom, rozładowali prawie cały wóz, ale nic to nie pomogło. Woły dalej klęczały.

Po krótkiej naradzie kupcy poszli do kościoła by tam w modlitwie znaleźć uspokojenie. Po wyjściu z kościoła ponowili próbę ruszenia wołów, ale bez skutku. Znow zaczęli się naradzać i zastanawiać, co takiego spowodowało, że woły nie chciały wstać. Jeden z kupców wszedł na wóz, żeby wyjąć resztę towaru. Pierwszy przedmiot jaki wziął do ręki i wyniósł, był obraz Matki Boskiej, który był prawdopodobnie zamówiony przez jakiegoś dostojnika świeckiego lub kościelnego.

Z chwilą, gdy kupiec zszedł z wozu, woły wstały. Zdziwieni kupcy stali i patrzyli na to co się działo na ich oczach. Chcąc się przekonać, że to obraz sprawił takie zachowanie wołów, ponownie położono obraz na wóz. Woły uklęły ponownie. Wszyscy wówczas zrozumieli, że obraz wybrał sobie właśnie to miejsce, tą osadę, że tutaj chce pozostać. Poszli do proboszcza i opowiedzieli o zdarzeniu, a potem zanieśli obraz do kościoła. Tak za wolą Matki Boskiej obraz z jej wizerunkiem pozostał w tej osadzie. Z czasem obraz ten zaczęto otaczać czcią a Matkę Boską nazywać Matką Boską Staszowską.

STASZKÓWKA W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

Rok 1914. Dwa konkurencyjne bloki militarne: trójprzymierze (Niemcy, Austro-Węgry, Włochy) i trójporozumienie (Rosja, Francja, Anglia) prowadzą działania wyraźnie zmierzające do konfrontacji zbrojnej. Zabójstwo następcy tronu Austro - Węgier, Franciszka Ferdynanda w Sarajewie (28.06.1914r.) było tylko iskrą, która rozpałała potężny płomień wojny. W krytycznych dniach lipca i sierpnia 1914 r. okazało się, że potęgi europejskie chcą tego konfliktu i są pewne swoich sił. Niemcy planowali już

Polacy w austriackim wojsku



w ciągu 4-6 tygodni działań dotrzeć do Paryża i zmusić wroga do kapitulacji. Zatrzymani jednak przez Francuzów nad rzeką mamą musieli zaniechać wojny błyskawicznej na froncie zachodnim i przenieść ciężar działań wojennych w Europie na front wschodni. Celem strategicznym było przełamanie frontu i zmuszenie przeciwnika do ogólnego odwrotu. Celem politycznym wyeliminowanie Rosji z wojny.

Miejscem najlepszym dla działań zaczepnych sztaby: niemiecki i austro-węgierski uznały, że będzie odcinek frontu na Ziemi Gorlickiej. Okopy przebiegały tu od Magury Małastowskiej, rzeką Sękówką, zachodnimi przedmieściami Gorlic, Stróżówkę, Mszankę, Łużną, Staszówkę i w stronę Rzepienników.

Na terenie Staszówki front ustabilizował się w styczniu 1915 r. Podobnie jak na całym froncie gorlickim, natarcie państw centralnych rozpoczęło się dokładnie o godz. 10.00.

W Staszówce rowy strzeleckie biegnęły od strony Ostruszy koło Hudzika, na górę koło Józefa Gąsiora, dalej do dworu, a Mentlówkę i pola dworskie, wzdłuż drogi do Łużnej po jej prawej stronie, aż ku pobliskim Wiatrówkom, wzgórze nazywanego w całej operacji wzgórzem Staszówka.

Głównym punktem oporu rosyjskiego była Mentlówka. Końcem kwietnia na linię frontu zaczęły przybywać dodatkowe jednostki niemieckie i austro-węgierskie.

O Staszówkę walczyły najlepsze oddziały niemieckie Gwardii Pruskiej, szczególnie wśród oficerów. Żołnierzami 2 Dywizji Gwardii (DGw.) było wielu Polaków, np. z poznańskiego. Świadczą o tym polskie, bądź o polskim brzmieniu, nazwiska spotykane na tutejszych cmentarzach.

W Staszówce, tak jak i w innych miejscowościach, trwały zaciekle walki. Rosjanie przygotowali się tu szczególnie dobrze do obrony. Poza typowymi zaporami z drutu kolczastego w okolicy Mentlówki założyli pola minowe. Wzgórze Staszówki miało być zdobyte łącznie z Wiatrówkami (teren Moszczenicy) przez 39 DP. Jednak dopiero pomoc 2 Dywizji Gwardii Pruskiej przyniosła pełen sukces. Już przy pokonywaniu pierwszej linii obrony rosyjskiej w rejonie Mentlówki oddziały Gwardii Pruskiej poniosły ogromne straty.

Artyleria, na skutek błędnie podjętych decyzji, skupiła ogień głównie na wzgórzach Ostruszy. Prawoskrzydłowa brygada (3) zdobyła Mentlówkę (437) krótko po godz. 10. Dalej nie było możliwości kontynuowania ataku, bowiem żołnierze dobrze widoczni dla Rosjan, zostali przygnieceni do ziemi ogniem ck-emów i dział. Nie pomogły odwody wprowadzone do boju ok. godz. 11.

Dowódca brygady zaalarmował przełożonych o krytycznym położeniu. Do walki mógł jeszcze wysłać jedynie 2 kompanie, co nie rokowało powodzenia. Natomiast 4 Brygada Gwardii skutecznie atakowała wzgórza.

Zdobyła je ok. 1130. Jednostki były jednak tak zniszczone i zmieszane, że musiały przerwać działania.

3 Brygada Gwardii otrzymała pomoc około godz. 12 w postaci ognia niemieckich i austriackich dział. Rosjanie bronili się nadal zaciekle i z determinacją. Dopiero działa wprowadzone na Mentlówkę ok. godz. 15 zaczęły celnym ogniem niszczyć zasieki i okopy wroga. Przed wieczorem korpus gwardii dotarł do wsi Turza i Rzepiennik Strzyżewski. Dywizja, w skład której wchodziły 3 i 4 Brygada, poniosła w tym dniu największe straty w całej 11 Armii.

2 maja 1915 r. był dla mieszkańców Staszkówki dniem wyzwolenia. Stosunek ludności do armii rosyjskiej był jednoznaczny. Okrzyknięto ją okupantem i były ku temu liczne powody. Pogardliwa była już sama nazwa „Moskale”, którą powszechnie używano. Mnożyły się rabunki, rekwirowano konie, kozy, świnie, słomę, owies, siano, jęczmień. Ludzi wypędzano z domów zajmowanych przez kwatery. Niekiedy w jednym spało do 100 żołnierzy. Rosjanie zabierali nawet ugotowane przez domowników jedzenie, grożąc przy tym bronią.

Dodatkową udręką przebiegu frontu była ciągła strzelanina karabinowa i armatnia. Nie było ani jednej nocy, by nie wybuchały pożary lub pociski. Mieszkańcy z wielką nadzieją oczekiwali każdej akcji ze strony armii Austro-Węgier. Te wojska nazywano mianem „naszych”. Dlatego tyle radości przyniósł dzień wyzwolenia.

Na tę chwilę czekano kilka miesięcy. Po raz pierwszy wojska rosyjskie znalazły się w naszej okolicy w połowie listopada 1914 r. po przełamaniu frontu nad Sanem. Patrol kozacki pojawił się w Staszówce 15 listopada w czasie niedzielnych niesporów. Ograbiono wieś, a szczególnie dwór, gdzie zabrano 100 sztuk bydła i kilkadziesiąt koni.

13 grudnia do Staszkówki powróciły „nasze wojska”. W ostatni dzień grudnia 1914 r. Rosjanie łatwo opanowali okolicę. Potem front się ustabilizował, ale ciągle trwały drobne utarczki, zmiany pozycji i prace fortyfikacyjne. Tak długie pozostawanie wsi na linii frontu miało tragiczne skutki w postaci ofiar i zniszczeń wojennych.

W wyniku mobilizacji z 18 sierpnia poszło do wojska 50 mężczyzn i 4 z dworu. W ciągu kilku miesięcy walk ucierpiała szkoła. Została rozbita pociskami artyleryjskimi 3 lutego 1915 r. Wiele szczęścia miał w tym czasie ksiądz proboszcz, który chronił się przed wybuchami w piwnicy szkoły razem z rodziną kierownika. Tego dnia pozostał na plebani. Cudem ocalała plebania, często ostrzeliwana.

Na początku wojny mieściła się tu poczta wojskowa z telefonem i telegrafem. Zniszczona natomiast została organistówka. Do bolesnej straty doszło 20 marca Madziary (Węgrzy) spalili kościół granatami zapalającymi, podejrzewając, że były tam konie rosyjskie i amunicja. Spłonęły wszystkie szaty liturgiczne i łaskami słynący obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Szczególnie ucierpieli mieszkańcy Podlesia.

Cały przysiółek został spalony 38 domów. W sumie wieś straciła 118 domów spalonych, 89 rozbitych szczególnie na Mentlówce, Nowej wsi, Rusinówce, Jałowczynie, Maśluchowicach, Sołtystwie. Bolesne były straty ludzkie.

Zginęło 29 mieszkańców. Pierwszy poległ Michał Gąsior, któremu kula urwała głowę, gdy siedział w domu przy piecu. W drodze do gospodarstwa zabity został syn Sowów (obecnie dom Gąsiorów nr 92). Pochowano go obok zabudowań. Mogiła widoczna jest do dzisiaj. Wielu było rannych.

Dwie osoby zostały rozstrzelane przez Austriaków jako podejrzane o współpracę z Rosjanami: Wojciech Sowa z Jałowczyny i Jędrzej Ziomek. Kilku innych wywieźli na śledztwo.

MILCZĄCY ŚWIADKOWIE ZAWIERUCHY WOJENNEJ

Po przejściu frontu, tereny walk zasłane były ciałami zabitych żołnierzy. Większość z nich została prowizorycznie pochowana w płytkich grobach. Względy humanitarne i sanitarne nakazywały dokonać ewidencji i prawdziwego pochówku poległych obu stron walczących zbiorowych rzędowych. Na terenie Staszkówki znajdują się 4 cmentarze z tego okresu. Szczególnie



Cmentarz wojenny nr 118

imponujący jest cmentarz nazwany potocznie „Patria”, oznaczony nr. 118 usytuowany na wzgórzu Mentłówka (438m npm), na południowy zachód od centrum wsi. Widoczny jest zaraz po wyjechaniu ze Staszkówki w kierunku Łużnej. Jadąc tą drogą, musimy skręcić w prawo, w gminną drogę, która doprowadzi nas bezpośrednio do bramy cmentarza. Wykonany jest wg projektu Antona Mullera, , pośrodku, którego dominują cztery potężne kamienne słupy (pylony) autorstwa prof. Hoseausa. Dwa z nich zakończone są stalowymi mieczami odwróconymi ostrzem ku górze.

Znajduje się na nim 40 mogił masowych, 8 zbiorowych - rzędowych i 209 pojedynczych. Na obszarze 352 m² pochowano 42 Rosjan, 456 Austriaków i Węgrów oraz 282 Niemców. Polegli Niemcy pochodzili z 2-go pułku Gwardii Pruskiej, 2-go królewskiego pułku Gwardii Pruskiej, 1-go pułku Gwardii Cesarza Aleksandra. Węgrzy pochodzili z 9, 10, 11, 16 i 30 pułku honwedów.

Drugi cmentarz (nr 119) o powierzchni 781m² znajduje się bezpośrednio przy drodze do Łużnej. Obejmuje on 3 mogiły masowe, 26 zbiorowych rzędowych i 17 pojedynczych.



Cmentarz wojenny nr 119

Pochowano tu 516 Rosjan. Jego projektantem był Jan Szczepkowski, artysta rzeźbiarz, absolwent zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W centralnej części cmentarza stoi kapliczka, w której znajduje się figurka św. Jana Nepomucena z przełomu XVIII i XIX wieku. Cmentarz otoczony jest drzewami tak, iż panuje tam lekki półmrok. Miejsce okala kamienny mur z drewnianą bramką.



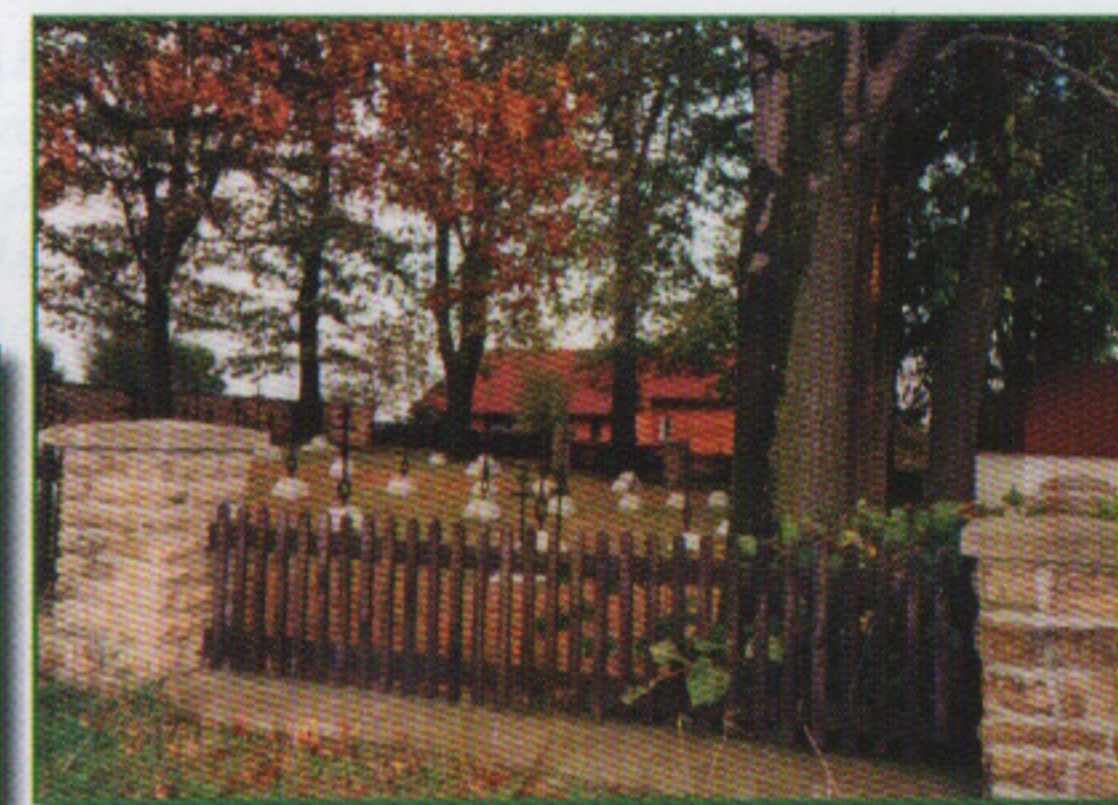
*Kapliczka z figurką
Jana Nepomucena*

Kolejny trzeci cmentarz nr 117 znajduje się tuż obok drogi do Ciężkowic, po prawej stronie,



Kapliczka na cmentarzu wojennym nr 117

Kilkaset metrów dalej w kierunku Ciężkowic, 100 m od drogi, na skraju lasu, położony jest ostatni cmentarz wojenny. Oznaczony numerem 116. Autorem projektu był Hans Mayer. Na powierzchni 938m² znajduje się 4 mogiły masowe i 88 pojedynczych. Pochowano na nim 216 żołnierzy z 3 pułku grenadierów Królowej Elżbiety oraz pruskiego batalionu pionierów. Centralnym punktem cmentarza jest masywny kamienny ołtarz stanowiący jednocześnie tylną ścianę. Całość otoczona jest kamiennymi słupkami z metalową kratą. Ciekawostką jest mały pomnik kamienny autorstwa prof. Hoseausa na grobie czterech oficerów (leutnantów). Jeden z nich miał tylko 17 lat.



Cmentarz wojenny nr 117

zaprojektowany także przez Jana Szczepkowskiego. Wewnątrz znajduje się 25 mogił zbiorowych rzędowych i 67 pojedynczych na powierzchni 654m². Pochowano tu 286 Rosjan z 10 i 12 pułku.



Cmentarz wojenny nr 116

Z ŻYCIA MIESZKAŃCÓW STASZKÓWKI NA POCZĄTKU XX WIEKU

Fragment notatek proboszcza parafii, ks. A. Tenczara, około 1905 r.

Głównym zajęciem Staszkwianów jest uprawa roli, do której są bardzo przywiązani. Pod względem urodzaju stoi rola Staszowska na średniej stopie, tylko niektóre grunta w środku wsi można by zaliczyć do 1 i 2 klasy. Przeważnie gleba jest ifowatą, ciężką do uprawy. To też w ostatnich czasach ze wzrostem ludności starają się wieśniacy w różny sposób zaradzić niedostatkom, jakich im z powodu częstego parcelowania gruntów, nieurodzaju na tych zagonach, brak opału i zarobku do dostatecznego ich utrzymania itd. Starają się więc poprawiać swoje grunta przez nawożenie ich nawozami sztucznymi, przez osuszenie ich drenowaniem i robienie prób do doświadczalnych, jednakowoż im więcej z ziemi wydobędą tem więcej ludzi do żywienia, dlatego udają się w różne strony w celu zarobku, do Ameryki, Prus, Węgier i po kraju, by zarobionym groszem spłacić młodsze rodzeństwo, lub gdzieś w sąsiedztwie dokupić szmat ziemi. Nie ma wsi lasu, który by był własnością gminy, gdyż oba lasy należą do dóbr dworskich, nie ma pastwiska gminnego, jak we wsiach sąsiednich, obecnie muszą Staszkwiancy sprowadzać z dalekich lasów opał nieraz o 3 i 4 mile. Łąk w Staszówce jest bardzo mało i do dworu należące.

Z drzew owocowych znajdują się we wsi zwykłe jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie i czereśnie. Są to drzewa napotymane niemal koło każdej chaty, gdyż jak w gminach sąsiednich, tak i w Staszówce nie ma chaty, koło której nie byłoby sadu i z drzewami owocowymi.

Drogi obsadzają Staszkwiancy zwykle drzewami leśnymi, jak: brzoza, wierzba, topola i osika, nierzadko też spotyka się czereśnie i śliwy, rosnące koło drogi.

Wieśniacy Staszkwiancy są powszechnie wzrostu średniego, krępi o karku grubym, a krótkim. Umysł ich wesóły, często lekkomyślny, daje uczuć brak wytrwałości i rozwagi.

Strój wieśniaków Staszkwianych przed 10, 15 laty różnił się niewiele od ówczesnego. Dawniej nosili wieśniacy koszule z konopnego i lnianego płótna wyrobu domowego, którą przepasywali pasem i opuszczali je po szerokich płóciennych spodniach. Na koszule wdziewali kamizelki robione ze siwego sukna ze stojącym kołnierzem upinany z dwóch stron żółtymi guzikami. Na kamizelkę wdziewali płótniankę wciętą w stanie, długą poniżej kolan, ze stojącym kołnierzem, szytym siwym lub granatowym

suknem. Na nogi wdziewali buty węgierskie lub proste. Głowę nakrywali w lecie słomianym kapeluszem, w zimie czapką barankową lub okrągłą wełnianą. W zimie zamiast płótnianki używali kożuchów tak długich jak płótnianka, z dużym wykładanym czarnym kołnierzem. Otóż ten starożytny strój wieśniaczy znika coraz bardziej także i we wsiach sąsiednich jak i w Staszówce. Prócz kilku zaledwo starych gospodarzy, którzy chociaż w części zachowują strój dawny. Młodzież i dorośli ubierają się, jak mówią z „pańska”, czyli zamiast płóciennej koszuli i płótnianki, jak ojcowie ich nosili, ubierają się; koszula z cienkiego maszynowego płótna na niej kamizelka z wyciętem gorsem z czarnego sukna, spodnie z czarnego kankarū, lub granatowe z kieszeniami po obydwu stronach, buty „polskie” to jest z szerokimi cholewami, lub karbowane, bluzka czarna jak spodnie, kapelusz z czarnego sukna w lecie, a futro w zimie. Natomiast młodzi tak zwani „kawalery” całkiem już porzucili strój dawny, natomiast ubierają się całkiem po miejsku, tj. zamiast butów używają sztybletów, do koszul prasowanych używają manszetów i kołnierzyków na nich zapinają krawaty, ubranie zaś noszą jednakowe, tj. spodnie, kamizelkę i bluzkę z jednego sukna.

Ubiór kobiet i dziewcząt w Staszówce teraźniejszy różni się także całkiem od stroju dawnego. Dawniej ubierały się kobiety i dziewczęta w długie poniżej kolan koszule płócienne własnego wyrobu, na nich wdziewały spódnice z prostej materii kratkowanej, dalej gorsety z czerwonej lub czarnej materii, na nogach nosiły buty z czarnej juktowej skóry, a głowę zdobiły białymi chustkami wiązanymi w kształcie czapki podłużnej na które zakładały znów czarne cienkie chustki wiążąc je pod szyją. Obecnie trudno już spotkać dziewczynę lub kobietę bluzce lub płóciennej koszuli, a chustka wiązana jako ozdoba mężatki, ledwo w dzień ślubu podczas tzw. „czepin” bywa na głowę panny młodej włożona po raz pierwszy. Drugi raz w następną niedzielę po ślubie, gdy panna młoda idzie na tzw. „wywód”, później schowana w skrzyni leży nie używana aż do stroju śmierci. Lecz za to podług jak mówią ówczesnej mody ubierają się w różnokolorowe cienkie spódnice, kaftaniki, w lecie obszerne zwane „zarzutkami”, w zimie w katanki wcięte w stanie, na głowie chustki, na nogach sztyblety i gruba chustka zwana derką w połowę złożona w której dwa końce spadają na piersi. W lecie do pracy chodzą mężczyźni w koszulach i kamizelkach, na nogach mają buty, głowę nakrytą słomianym kapeluszem.

Dziewczęta i kobiety chodzą do pracy w zarzutkach, na głowie chustka, u kobiet wiązana w kółko, a u dziewcząt na szyi. Tak kobiety jak dziewczęta chodzą całe lato do późnej jesieni boso. Dzieci aż czwartego i piątego roku chodzą tylko w koszulkach i to zwykle dłużej chłopcy niż dziewczęta. Całym ubraniem małego chłopczyka jest koszula i czerwony pasek. Prędzej dosta-

nie bluzkę i kapelusz, a nawet buty, aniżeli spodenki. Otrzymuje takowe dopiero w czasie gdy go do szkoły zapisują tj. w 7 roku życia. Materije na ubrania kupują w kramach żydowskich w pobliskich miasteczkach i dają takowe do krawca, lub „szwaczki” robiącej jak najgustowniej podług nowej mody. Mężczyźni kupują najczęściej gotowe ubrania tandetne u Żydów szczególnie bluzki, oberoki i spodnie.

Staszkwiciacy mieszkają w domach zbudowanych wyłącznie z drzewa jodłowego lub sosnowego. Domy te mają kształt podłużnych czworoboków, krytych słomianym dachem. Odległość domu od domu nie jest zwyczajem lecz koniecznością dogodnego miejsca. Dom jest tak postawiony, że wschodnia lub południowa część jest przeznaczona na mieszkanie, a zachodnia lub północna na stajnię i komorę. Te dwie części są przedzielone sienią obszerną z dwoma drzwiami z obu stron przeciwnych. Ubożsi mają w sieni chlewek dla kur i świń. Według starego zwyczajü w każdym domu jest po dwa okna o sześciu szybkach każde na wschód i południe wychodzące. W wielu chatach mają okna dodatkowe tj. na zimę przybijają drugie ze strony wewnętrznej. Domy dzielą się na dymne tj., że dym wychodzi drzwiami do sieni i na pole, i na domy bielone z kominami, w których paląc wychodzi dym kominem ponad dach w powietrze. Dla użytku ludzi budują zamożniejsi domy o dwóch izbach, z których jedna służy za wyłączone mieszkanie, druga za rodzaj wiejskiego salonu.

Bibliografia

1. Ciężkowicko – Rożnowski Park Krajobrazowy, Tarnów, 1998
2. Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Staszówce
3. Kronika Szkoły
4. Michałowicz – Kubal M., Kubal G., Powiat gorlicki, Krosno, 2002
5. Nad rzeką Ropa. Szkice historyczne, Kraków, 1968
6. Parafia Staszówka. Zarys dziejów do 1918 roku. Praca magisterska, Korzeń Agnieszka, Tarnów, 2004.
7. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Wróblewski, Warszawa, 1880
8. W gminie Moszczenica, tekst Kulczycki Czesław z zespołem, Krosno, 2002